

Sygn. akt **V Ca 2069/15**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 kwietnia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie V Wydział Cywilny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący:	SSO Tomasz Pałdyna (spr.)
Sędziowie:	SSO Ewa Talarczyk SSR Dorota Walczyk
Protokolant:	sekr. sądowy Urszula Kujawska

po rozpoznaniu w dniu 13 kwietnia 2016 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa gminy D.

przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy - Woli w Warszawie

z dnia 24 lutego 2015 r., sygn. akt II C 2766/14

- zmienia zaskarżony wyrok i ustala nieistnienie obowiązku zawarcia przez gminę D. umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych samochodu (...). o numerze rejestracyjnym (...) oraz zasądza od Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w W. na rzecz gminy D. 1 360 (tysiąc trzysta sześćdziesiąt) złotych tytułem kosztów procesu;
- zasądza od Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w W. na rzecz gminy D. 760 (siedemset sześćdziesiąt) złotych tytułem kosztów instancji odwoławczej.

Sygn. akt V Ca 2069/15

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 13 kwietnia 2016 roku

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy oddalił powództwo gminy D. skierowane przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu o ustalenie nieistnienia obowiązku zawarcia przez powódkę umowy ubezpieczenia

odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych dla samochodu bliżej opisanego w pozwie. Nie obciążył też powoda kosztami zastępstwa prawnego na rzecz pozwanego.

Z ustaleń sądu pierwszej instancji wynika, że chodzi o auto marki (...), usunięte z drogi przez policję na parking strzeżony, z uwagi na zakres uszkodzeń, przy których dalsze użytkowanie pojazdu stwarzałoby zagrożenie w ruchu drogowym. Powódka stała się właścicielem tego samochodu z mocy postanowienia sądowego, orzekającego przepadek rzeczy, wobec jej nieodebrania przez właściciela. Naprawa samochodu miała być nieopłacalna i został on rozmontowany, a następnie wyrejestrowany. Sąd odnotowuje dalej, że pismem z 16 października 2014 roku Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny zażądał od powódki wykazania, że pojazd został ubezpieczony albo zapłaty kwoty 3 200 zł za niedopełnienie tego obowiązku.

Zdaniem Sądu Rejonowego powódka ma interes prawny

– w rozumieniu art. 189 k.p.c. – w ustaleniu, którego się domaga. Sąd pierwszej instancji nie miał wątpliwości, że powódka była posiadaczem opisanego wyżej pojazdu i że z tej racji spoczywał na niej – z mocy art. 23 ust. 1 prawa o ruchu drogowym – obowiązek zawarcia umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych. Odnotowuje się przy tym, że obowiązku tego nie dopełniła. Zdaniem sądu meriti to sam fakt posiadania a nie eksploatacja pojazdu warunkuje powstanie obowiązku ubezpieczenia. Zauważa się przy tym, że stan techniczny pojazdu uniemożliwiający się jego poruszanie nie wyklucza powstania szkód związanych wysiadaniem, wsiadaniem do niego, czy też garażowaniem. Sąd powołuje się w tym miejscu na art. 34 ust. 2 tej samej ustawy.

Przywołując art. 29 ust. 1 pkt 1 i art. 31 ust. 3 ustawy zauważa się, że posiadacz, na którego przeszło lub zostało przeniesione prawo własności samochodu, jest obowiązany zawrzeć umowę ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych w dniu przejścia lub przeniesienia prawa własności pojazdu mechanicznego, ale nie później niż z chwilą wprowadzenia pojazdu mechanicznego do ruchu. Jeżeli nastąpiło przeniesienie posiadania pojazdu mechanicznego zarejestrowanego bez przejścia lub przeniesienia prawa własności tego pojazdu, a dotychczasowy posiadacz pojazdu wbrew obowiązkowi nie zawarł umowy ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, kolejny posiadacz pojazdu jest obowiązany zawrzeć umowę ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych w dniu wejścia w posiadanie tego pojazdu, ale nie później niż z chwilą wprowadzenia pojazdu mechanicznego do ruchu. Zdaniem Sądu Rejonowego „wprowadzenie pojazdu do ruchu”,

o którym tu mowa, dotyczy jedynie pojazdów, które pomimo uprzedniego zarejestrowania nigdy nie zostały wprowadzone do ruchu. Na uzasadnienie swojego stanowiska sąd powołuje się na definicję zawartą art. 2 pkt 1 ppkt 14a ustawy. Chodzić ma wyłącznie

o pierwszy wyjazd na drogę, co ma być zgodne ze słownikowym rozumieniem tego pojęcia. Sąd uznaje przy tym, że fakt uszkodzenia samochodu w wypadku drogowym jest dowodem jego wcześniejszego wprowadzenia do ruchu. Sąd zaznacza jeszcze, że odmienna wykładnia art. 31 ustawy nakazałaby przyjęcie, że każdorazowe zbycie pojazdu powoduje jego czasowe wycofanie z ruchu. Podkreśla się jeszcze, że dla obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia bez znaczenia pozostają okoliczności nabycia własności pojazdu, bowiem ustawodawca nie wprowadza w tym zakresie wyjątku i nie zwalnia od takiego obowiązku właściciela pojazdu nabytego na podstawie orzeczenia sądu stwierdzającego przepadek rzeczy.

Apelację od tego rozstrzygnięcia wywiodła powodowa gmina, zaskarżając wyrok w zakresie orzeczenia o żądaniu głównym

i zarzucając sądowi pierwszej instancji naruszenie art. 189 k.p.c. w zw. z art. 23 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) w zw.

z art. 1 i 336 k.c. przez przyjęcie, że obowiązek ubezpieczenia

OC pojazdu istnieje w przypadku każdego władztwa na pojazdem,

art. 23 ust. 1 przywołanej ustawy przez przyjęcie, że sam fakt posiadania pojazdu warunkuje powstanie obowiązku ubezpieczenia oraz przez pominięcie celu, jakiemu służy ten przepis i przyjęcie,

że obowiązek ubezpieczenia OC pojazdów mechanicznych zachodzi także w sytuacjach, gdy nie zachodzi ryzyko niewypłacalności dłużnika oraz ryzyko spowodowania szkody przez pojazd. W konkluzji wnosi się o zmianę wyroku w punkcie pierwszym i ustalenie nieistnienia obowiązku zawarcia przez gminę D. umowy ubezpieczenia

odpowiedzialności cywilnej OC posiadaczy pojazdów mechanicznych pojazdu (...) o numerze rejestracyjnym (...) i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie na koszt przeciwnika.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja zasługuje na uwzględnienie, choć nie wszystkie podniesione w niej zarzuty znalazły uznanie sądu odwoławczego.

Uznać trzeba w szczególności, że Sąd Rejonowy nie naruszył art. 189 k.p.c. Przepisu tego naruszyć nie mógł, bo nie ma on

w sprawie niniejszej zastosowania, a to z uwagi na szczególne rozwiązanie przyjęte w art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych

(Dz. U. z 2013 roku, poz. 392, ze zm.), wyłączające potrzebę analizy interesu prawnego. Zarzut ten jest zresztą nie do końca zrozumiały, skoro sąd pierwszej instancji nie zakwestionował interesu prawnego powódki.

Nie ma też racji apelująca doszukując się braku podstaw swej odpowiedzialności w szczególnym sposobie nabycia własności samochodu. To, że gmina stała się właścicielem pojazdu na skutek orzeczenia o przepadku rzeczy, nie zmienia natury prawa, które jej

w związku z tym służy. Od 1989 roku istnieje w naszym systemie prawnym jeden tylko model własności. Ani sposób jego nabycia, ani osoba właściciela, nie determinują treści prawa własności, które immanentnie wiąże się z posiadaniem. Do nabycia własności

w rozumieniu art. 140 k.c., jak też do nabycia posiadania w ujęciu

art. 336 k.c., może dojść na podstawie różnych zdarzeń prawnych,

w tym także z mocy prawa, z mocy orzeczeń sądowych czy decyzji administracyjnych. W każdym razie – bez względu na metodę nabycia – mamy do czynienia z władztwem (prawem) o charakterze cywilnoprawnym. Nie można zatem zakwestionować tego, że powódka była od chwili uprawomocnienia się postanowienia sądu posiadaczką (...). Jednocześnie, jak słusznie zauważa Sąd Rejonowy, ustawodawca nie przewidział ekskluzywnych rozwiązań dla pojazdów nabytych w ten sposób ani nie wyłącza gmin spod działania obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia OC.

Uzasadniony jest natomiast zarzut naruszenia art. 23 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...). Rację ma autor apelacji, że wykładnia dokonana przez sąd meriti ignoruje cel tej regulacji. Z art. 35 ustawy wynika jasno, że ubezpieczeniem z tytułu odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych jest objęta odpowiedzialność każdej osoby, która kierując pojazdem mechanicznym w okresie ochrony ubezpieczeniowej, wyrządziła szkodę w związku z ruchem tego pojazdu. Siłą rzeczy, chodzić może wyłącznie o pojazd, który może uczestniczyć w ruchu. Tymczasem

z dowodów załączonych do akt sprawy wynika jasno, że samochód, którego dotyczy żądanie pozwu, to pojazd rozbity o wartości rynkowej 120 złotych, który z całą pewnością nie nadawał się do ruchu w chwili nabycia przez powódkę na własność. By to stwierdzić, nie trzeba żadnej wiedzy specjalistycznej. Wystarczy przyjrzeć się fotografiom przedstawiającym rzeczony pojazd (k. 26-28), a właściwie wrak pojazdu. Zresztą, fakt ten nie był sporny i został przyznany przez stronę pozwaną.

Nie powinno być wątpliwości co do tego, że obowiązek ubezpieczenia winien korespondować z ryzykiem ubezpieczeniowym. Ustawodawca obliгуje wszak do ubezpieczenia samochodu z uwagi na ryzyko związane z ruchem auta. Nie kwestionując społecznej użyteczności ubezpieczeń obowiązkowych, których funkcje są powszechnie znane, nie można nie zauważyć, że mamy tu do czynienia z relacją cywilnoprawną. Opłata, jaką wnosi się z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, nie stanowi podatku. Jest to ekwiwalent za świadczenie mające na celu przejęcie przez ubezpieczyciela odpowiedzialności za szkodę, jakiej może dopuścić się posiadacz samochodu. Prawdą jest, że jest to na obszarze prawa cywilnego

sytuacja nietypowa, bo posiadacz pojazdu ma obowiązek się ubezpieczyć, ale w dalszym ciągu chodzi o powinność cywilnoprawną a nie publicznoprawną.

Oceniając sprawę z tej perspektywy stwierdzić trzeba, że żadne racje nie przemawiają za ubezpieczeniem samochodu, który nie może uczestniczyć w ruchu drogowym. Pojazd z fotografii nie dostarcza także żadnego innego ryzyka, które miałyby być chronione przez ubezpieczyciela. W szczególności, nie ma mowy o funkcjonowaniu silnika czy poszczególnych podzespołów, wsiadania do tego pojazdu czy wysiadania z niego, skoro mamy do czynienia z wrakiem pojazdu, a nie z samochodem.

Warto dodać, że narzucenie uczestnikom obrotu obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia jest daleko idącą ingerencją

w wolność obrotu i poważnym ograniczeniem zasady swobody umów, wyrażonej w art. 353¹ k.c. Dlatego też przepisy statuujące ten obowiązek winny podlegać wykładni restryktywnej.

W konsekwencji uznać należy, że na powódce nie spoczywał obowiązek z art. 23 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...), co stwierdzić należało w sentencji wyroku, zmieniając punkt I zaskarżonego wyroku, kierując się w tej mierze treścią art. 386 § 1 k.p.c.

O kosztach procesu przed sądem odwoławczym orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 3 i § 12 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. z 2013 roku, poz. 490), mającego zastosowanie w sprawie niniejszej z mocy § 21 Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1804). Sprawa była bowiem wszczęta w instancji odwoławczej jeszcze przed wejściem w życie nowego rozporządzenia. Na zasądzoną z tego tytułu kwotę składa się opłata od apelacji (160 zł) i wynagrodzenie pełnomocnika (600 zł) – zgodnie z przywołanymi wyżej przepisami.